

Rozmowy z Markiem Stachowskim

Marka Stachowskiego miałam okazję poznać osobiście pod koniec lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia w biurze festiwalu „Warszawska Jesień”. Kompozytor przyjeżdżał na posiedzenia Komisji Programowej, jednak były to ostatnie miesiące jego działalności w tym gremium, jako że zajęty coraz bardziej obowiązkami na uczelni w Krakowie, a może już i nie najlepszemu zdrowiu, wkrótce zrezygnował z zasiadania w niej. Te krótkie i powierzchowne spotkania pozostawiły w mojej pamięci obraz człowieka skromnego, miłego, bardzo kulturalnego i obdarzonego subtelnym poczuciem humoru. Ze smutkiem odebrałam później wiadomość o jego śmierci (w grudniu 2004 roku).

Niespieszne rozmowy

Dlatego z ogromnym zaciekawieniem sięgnęłam po wydane przez PWM rozmowy z Markiem Stachowskim. Prowadziła je Anna Woźniakowska, ceniona – zwłaszcza w środowisku krakowskim – muzykolog, znająca kompozytora od czasów szkoły średniej. W słowie wstępnym napisała, że to: „zapis luźnych, niespiesznych rozmów o życiu, wijących się meandrami, pełnych przeskoków tematycznych oraz powrotów do głównego wątku, rozmów prowadzonych przy kawie i kremówce przez dwoje ludzi, których połączyła miłość do muzyki, a także blisko pięćdziesięcioletnia zażyłość”.

I tę zażyłość szczęśliwie udało się przełożyć na klimat rozmów, a tym samym klimat całej książki. Bije z niej szczerść kompozytora, opowiadającego nie tylko o swym warsztacie twórczym i własnej muzyce, ale także o sprawach związanych z pozamuzycznymi zainteresowaniami, problemami wiary, duchowości, a nawet o śmierci ukochanej osoby – żony Marii. Zapisy rozmów podzielone zostały tematycznie na dziewięć rozdziałów: „O sielskim dzieciństwie i chmurnej, ale nie durnej młodości”, „O studiach, pierwszych kompozycjach, pierwszych wykonaniach i szukaniu własnej drogi”, „O awangardzie, szkolnictwie i procesie twórczym”, „O życiu, artystycznej prawdzie i roli sztuki”, „O podróży i ciekawości świata”, „O pięknie przyrody, hieroglifach, matematyce i ciekawej lekturze”, „O malarstwie i fascynacjach nie tylko plastycznych”, „O metafizyce, szczęściu, przyjaźni i marzeniach” oraz „O czasie, dziele sztuki i...”. Publikację uzupełnia z jednej strony słowo wstępne autorki, z drugiej zaś kalendarium życia i twórczości kompozytora oraz wykaz jego wybranych utworów. Całość ilustrowana jest zdjęciami twórcy, dokumentującymi sytuacje z życia, zarówno zawodowego, jak i prywatnego kompozytora.

Wszeczhronnie utalentowany

Z zapisanych rozmów wyłania się złożona i wielobarwna osobowość Marka Stachowskiego. To przede wszystkim kompozytor i pedagog, oddany sprawom studentów i uczelni

(Akademii Muzycznej w Krakowie, której był dwukrotnie rektorem), ale także człowiek zajmujący się malarstwem, z pasją uczący się języka egipskich hieroglifów (!) i rozwiązujący skomplikowane matematyczne zadania. Twórca najbardziej ceniący – w muzyce, a także w życiu – ład, porządek i elegancję. Przyznający się do duchowego pokrewieństwa z kompozytorami romantycznymi, zwłaszcza z Ryszardem Straussem, kochający operę na czele z dziełami Verdiego, ujawniający, że ostatnio słucha głównie muzyki klasycznej i romantycznej, w niej szukając ukojenia. Doceniający zdobycze dwudziestowiecznej awangardy muzycznej: „Trudno sobie wyobrazić dzisiejszą muzykę bez (...) olbrzymiego epizodu awangardy. Uważam, że był niezbędny”, a jednocześnie widzący jej ograniczenia i niemożność dalszego jej kontynuowania:

– „Wydaje mi się, że w naszych czasach brakuje wielkiego filozofa muzyki na miarę choćby Adorna, który tak jak on w stosunku do wielkich kompozytorów minionych epok powiedziałby wyraźnie, że to, co było awangardowe w połowie XX wieku, jest już *passé*”.

Osobiste wyznania

Mówi o trudnym dorastaniu w ośrodku wychowawczym, prowadzonym w Krakowie przez księżę, gdzie po rozwodzie rodziców w 1947 roku umieścił go ojciec, a gdzie uczył się dyscypliny, porządku oraz niełatwej, a potrzebnej w życiu, sztuki rezygnowania z własnych potrzeb na rzecz innych. Z ogromnym ciepłem opowiada o wspaniałej żonie i udanym małżeństwie, o tym, jak wielkim ciosem była jej śmierć i jak teraz próbuje na nowo poskładać swoje życie. Prosto i bez patosu mówi o tym, co ważne w przyjaźni, miłości i małżeństwie, z zaangażowaniem opowiada o swej pracy pedagogicznej i o tym, jak ważny jest dla niego kontakt z młodzieżą. Wiele miejsca poświęca również muzyce, roli i posłannictwu kompozytora, zdradza tryb własnej pracy twórczej, swe artystyczne inspiracje i przemyślenia. Przyznaje, że spotkało go w życiu wiele szczęścia, wiele udało mu się osiągnąć, zarówno zawodowo, jak i w życiu osobistym. Pozostaje przy tym skromny. W jego słowach brak zarozumiałości, egocentryzmu czy wywyższania się, cech jakże przeciwieństw wśród artystów. Marek Stachowski jawi się tutaj jako człowiek i artysta wszechstronny, inteligentny i mający wiele do powiedzenia, nie tylko na tematy muzyczne. Porusza kwestie ważne dla wszystkich zainteresowanych rozwojem muzyki polskiej w ubiegłym stuleciu, związane z okresem awangardy, „Warszawską Jesienią” czy systemem kształcenia muzycznego. Jednocześnie obecność kwestii pozamuzycznych, często bliskich wątpliwościom każdego człowieka, sprawia, że „Rozmowy z Markiem Stachowskim” są lekturą fascynującą i godną polecenia. Ogromna to również zasługa Anny Woźniakowskiej, która potrafiła kierować swego rozmówcę na tak różne, interesujące tematy. Książka ta pozostaje pięknym upamiętnieniem życia i działalności jednej z najważniejszych postaci w środowisku muzycznym Polski ubiegłego wieku, jaką bez wątpienia był Marek Stachowski. ■

Kupisz w muzycznej księgarni internetowej:
www.twojmuza.pl